Rok V. Nr. 167. Sosnowiec, sobota 28 czerwca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.[illegible]
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej ; drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Rewolucja wojskowa w Boliwji.

Rząd obalony przez armję.

SANTIAGO DE CHILE, 27. 6. Według doniesień z Iquique (Chile) i Arequipa (Peru) w stolicy Bolwji La Paz wybuchła rewolucja armji, na której czele stanął niemiecki generał, pozostający na usługach rządu boliwijskiego.

Rząd został obalony, a na jego miejsce zamianowano tymczasowy gabinet wojskowy.

Prezydent Siles schronił się do ambasady amerykańskiej. W mieście panuje spokoój.

Kilka garnizonów prowincjonalnych przyłączyło się do rewolucji.

KLĘSKA POSUCHY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 27.6. Wskutek długotrwałych upałów we wszystkich niemal powiatach Wileńszczyzny daje się odczuwać klęska posuchy. Najwięcej ucierpiały jarzyny i ogrodowizny, zboża ozimne znajdują się w stanie lepszym.

Upały powodują ponadto jeszcze plagę pożarów. W ciągu ostatnich dwuch tygodni na terenie woj. wileńskiego spłonęło ogółem 945 ha lasu oraz 325 zabudowań gospodarskich.

Straty wyrządzone przez pożary przekraczają cyfrę 1.500 tys. zł.

TRAGICZNE SKUTKI ZDERZENIA AUTOBUS Z DRZEWEM.

BUKARESZT, 27.6. Wczoraj w pobliżu miejscowości Poiana Lacului, położonej między Piteszti a Slatina, idący z Bukaresztu autobus na skutek uszkodzenia kierownicy najechał w wielkim pędzie na drzewo i wywrócił się. Z pośród jadących autobusem 30 osób jedna została zabita, a 13 odniosło rany.

450 MILJONÓW NIEWYZYSKANYCH KREDYTÓW.

WARSZAWA, 27.6. Wskutek małego wykorzystania kredytów w banku polskim przez banki prywatne i przemysł, zwłaszcza garbarski, włókienniczy, ceramiczny, hutniczy oraz przez rolnictwo, suma kredytów, wypożyczonych w banku polskim w maju, wynosiła tylko 672 milj. zł., na ogólną kwotę 1.121 milj. zł., przyznanych przez bank polski.

Nie wykorzystano zatem w maju 449 milj. zł. kredytu w banku polskim.

Jedną z najważniejszych przyczyn słabego wykorzystania tych kredytów był, jak i w miesiącach poprzednich, brak dobrego materjału wekslowego.

MAŁA ENTENTA PRZECIW OBSADZANIU TRONU WĘGIERSKIEGO.

SZCZYRBSKIE JEZIORO, 27.6. Minister Benesz oświadczył dziennikarzom, że w sprawie obsadzenia tronu węgierskiego mała ententa nie widzi powodów do zmiany stanowiska, ujawnionego dość wyraźnie na poprzednich konferencjach. Minister Marinkowicz wypowiedział się w tym samym sensie.

Po południu ministrowie z towarzyszącemi im osobami udali się na wycieczkę na szczyty tatrzańskie.

ŻMIANY NA STANOWISKACH KIEROWNICZYCH W BANKU POLSKIM.

WARSZAWA, 27.6. (wł.) Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów na którem omawiana była sprawa przesunięć na stanowiskach kierowniczych w banku polskim.

Przywódcy „Centrolewu" szykują się gorączkowo do kongresu krakowskiego.

WARSZAWA, 27.6. (wł.) Jutro, jako w przeddzień kongresu krakowskiego zwołane zostało posiedzenie rady naczelnej „Piasta" pod przewodnictwem posła Witosa. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosi pos. Rataj, referat organizacyjny — pos. Kiernik.

Jutro wieczorem odbędzie się w Krakowie przedkongresowe zebranie Centrolewu, na który wyjechali już przywódcy poszczególnych stronnictw.

Władzom administracyjnym Krakowa zgłoszono kongres w sali „Sokoła" i dwa zgromadzenia pod gołem niebem na t. zw. wielkim rynku i na rynku na Kleparzu.

Dwaj pisarze polscy w katastrofie samochodowej pod Zakopanem.

ZAKOPANE, 27.6. Wczoraj nastąpiło tu zamknięcie międzynarodowego kongresu Penklubów, zakończone niestety tragicznym wypadkiem samochodowym.

Uczestnicy kongresu, którym towarzyszyli koledzy warszawscy i krakowscy, a mianowicie: Nałkowska, Aniela Zagórska, Kleszczyński, Ejsmond, Wierzyński i Goetel, a z Krakowa Gałuszka, udali się w godzinach rannych do Morskiego Oka, skąd po zwiedzeniu okolicy i spożyciu obiadu wyruszyli partjami z powrotem do Zakopanego.

Ostatnia partja wyjechała około g. 5-tej po południu w samochodzie, który prowadził prof. Janusz Domaniewski, kierownik działu ochrony przyrody fundacji Kurnickiej.

Na pierwszym zakręcie samochód najechał na kamień i wywrócił się.

Prof. Domaniewski doznał złamania ręki i obrażeń wewnętrznych. Juljan Ejsmond uległ ciężkim obrażeniom głowy, Kleszczyński ogólnemu potłuczeniu. Pani Gałuszkowa wyszła cało.

Ejsmonda, który od czasu wypadku nie powrócił do godz. 8-ej wieczorem do przytomności, przewieziono naprzód do schroniska na Łysej Polanie, a potem do szpitala w Zakopanem. Stan jego jest bardzo groźny.

Poważnie ranny jest również p. Domaniewski. Kleszczyński czuje się nieźle.

ZAKOPANE, 27.6. (wł.) W związku z katastrofą samochodową, jaka wydarzyła się wycieczce członków Penklubów donoszą, że stan Juljana Ejsmonda, mimo natychmiastowego dokonania operacji trepanacji czaszki, jest nadal b. ciężki. Zdrowiu Zdzisława Kleszczyńskiego, który również został ciężko ranny, nie grozi niebezpieczeństwo.

Kongres komunistów w Moskwie

otwarty wielką mową Stalina.

MOSKWA, 27.6. Stalin dokonał uroczystego otwarcia 16-go kongresu partji komunistycznej, wygłaszając dłuższe przemówienie.

W obradach zjazdu bierze udział około 2 tys. delegatów, których prawomyślność wobec Stalina została uprzednio dokładnie zbadana. Mimo to liczą się z wystąpieniami zarówno lewej jak i prawej opozycji, wystąpienia te nie będą jednak zbyt ostre, ponieważ większość partji boi się w obecnej krytycznej sytuacji przeprowadzić zmiany na kierowniczem stanowisku.

W związku z otwarciem 16 wszechrosyjskiego zjazdu partji komunistycznej ukazały się dziś nadzwyczajne wydania dzienników sowieckich.

Obrady kongresu są tajne, do prasy dostają się jedynie komunikaty, które prezydjum kongresu bardzo skrupulatnie redagowało. Nie ulega wątpliwości, że kongres zakończy się zwycięstwem Stalina, jakkolwiek po za zamkniętemi drzwiami z niejednej strony będzie przeciwko niemu przypuszczony gwałtowny atak.

NOMINACJA INSPEKTORA SZKOLNEGO NA POWIAT BĘDZIŃSKI.

WARSZAWA, 27.6. (wł.) Minister oświaty mianował p. Kuźniaka, wiceprezydenta miasta Dąbrowy, inspektorem szkolnym na powiat będziński.

PIORUNY UDERZYŁY W GMACH SEJMU.

WARSZAWA, 27.6. (wł.) Dziś popołudniu przeszła nad Warszawą burza, przyczem w gmach sejmowy uderzyły 2 pioruny i na szczęście nie wyrządziły żadnych szkód.

PIORUN UDERZYŁ W STATEK ZAŁADOWANY 10 TONAMI DYNAMITU.

OTTAWA, 27.6. W kanadyjskim stanie Ontario w okolicy Brockville wydarzyła się straszna katastrofa, w której straciło życie 45 ludzi.

W miejscu, gdzie koryto rzeki św. Wawrzyńca jest bardzo wąskie pracowano nad wysadzaniem skał.

Gdy prace były w pełni rozpętała się gwałtowna burza i piorun uderzył w stojący u brzegu statek do bagrowania, na którym znajdowało się 10.000 kg. dynamitu.

Wskutek gwałtownego wybuchu 49 robotników zostało wyrzuconych w powietrze.

Zdołano wyłowić zaledwie 4 ciężko rannych, reszta zginęła rozszarpana przez wybuch lub w nurtach rzeki.

KŁOPOTY Z NOWOWYBRANYMI POSŁAMI.

WARSZAWA, 27.6. (wł.) Dziś, odbyło się u marsz. Daszyńskiego posiedzenie konwentu senjorów, w sprawie djet poselskich dla 26 posłów, którzy otrzymali mandaty podczas ostatnich wyborów uzupełniających do sejmu. Posłowie ci nie złożyli dotychczas ślubowania i dlatego też nie otrzymali djet poselskich . Wielu z nich to urzędnicy państwowi, którym z chwilą uzyskania mandatu poselskiego, wstrzymano wypłatę poborów urzędniczych.

Wobec takiego stanu rzeczy, sprawą tą zainteresował się marsz. Daszyński i zwołał konwent senjorów, celem wysłuchania opinji poszczególnych członków. Poseł Polakiewicz stanął na stanowisku, że posłem staje się człowiek wówczas, gdy złoży ślubowanie poselskie. Inni zaś posłowie uważali, że do tytułu posła wystarczy list uwierzytelniający komisji wyborczej.

Ostatecznie postanowiono posłom wypłacić djety poselskie.

DOKUMENTY SOWIECKIE NA FALI MORSKIEJ.

TALLIN, 27.6. W pobliżu miejscowości kąpielowej Gungeburg, fale morskie wyrzuciły na brzeg wielką ilość dokumentów sowieckiego okrętu wojennego.

Z dokumentów tych wynika, że pochodzą one ze statku „Kljuz", który brał udział w ostatnich manewrach sowieckiej floty bałtyckiej. Widocznie podczas manewrów okręt ten poszedł na dno, co jednak Sowiety zachowały w tajemnicy.

Między wyrzuconemi dokumentami znajduje się rozkaz dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej, który wytyka kapitanom okrętów nieporządek, brak dyscypliny i pijaństwo wśród marynarzy na statkach.

Z REWIZYTĄ DO NACZELNIKA ESTONJI.

WARSZAWA, 27.6. Termin wyjazdu p. prezydenta Rzplitej do Estonji został już definitywnie ustalony na dzień 10 sierpnia rb.

P. prezydent uda się z Gdyni do Tallina jednym z okrętów polskiej marynarki wojennej, celem rewizytowania naczelnika państwa Estonji, dr. Strandmanna, który w lutym rb. złożył wizytę w Warszawie.

Obecnie opracowywane są szczegóły wizyty prezydenta Rzeczypospolitej w Estonji.

JUBILEUSZ FUNDUSZU BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 27.6. Zarząd główny funduszu bezrobocia odbył wczoraj swe setne z kolei posiedzenie.

Na posiedzeniu tem prezes Szubartowicz przypomniał, iż pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 18 września 1924, i zobrazował rozwój funduszu za cały okres istnienia.

Następnie odczytano pismo reprezentacji pracowników funduszu bezrobocia, którzy życząc instytucji dalszego rozwoju, stwierdzili, że zarówno prezes Szubartowicz jak i zarząd zawsze przychylnie ustosunkowywał się do spraw pracowników.

W końcu rozpatrzono na posiedzeniu cały szereg spraw zasiłkowych.

TRUP Z ROZBITĄ CZASZKĄ NA DACHU WAGONU.

LWÓW, 27.6. Przedwczoraj o godz. 2-ej po przybyciu pociągu osobowego ze Lwowa do Sambora znaleziono na dachu wagonu jakiegoś osobnika nieżywego z rozbitą czaszką. Nazwiska owego osobnika nie zdołano stwierdzić z powodu braku jakichkolwiek dokumentów. Zachodzi podejrzenie, że zabity jest złodziejem kolejowym, operującym na przestrzeni Lwów—Sambor, który jadąc na dachu, uderzył głową o most, przechodzący nad torem kolejowym i wskutek tego poniósł śmierć.

KOMUNIŚCI FINLANDZCY UCIEKAJĄ DO SZWECJI.

SZTOKHOLM, 27.6. Jak donosi „Svenska Dagbladet", w miejscowości Hallstavi odbywa się obecnie tajna konferencja bolszewicka, w której biorą udział komuniści ze Skandynawji, Finlandji, Niemiec i szeregu państw, graniczących ze związkiem sowieckim. Celem konferencji jest zbadanie sytuacji komunizmu w Finlandji.

W Szwecji istnieje obawa silnego napływu komunistów finlandzkich, ponieważ obywatele państw skandynawskich i Finlandji otrzymują bez trudności t. zw. karty podróży, które uprawniają do pobytu w Szwecji.

Krążą pogłoski, że komuniści mają wystąpić u rządu w sprawie otrzymania w Szwecji prawa azylu, wiadomości te jednak wydają się bezpodstawne.

UDAREMNIONE DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE.

BUDAPESZT, 27.6. Wczoraj przed gmachem poselstwa polskiego zgromadziło się około 20 młodych ludzi, którzy wznosząc okrzyki na cześć Sowietów, poczęli rzucać kamieniami w okna poselstwa. Policja interwenjowała niezwłocznie i rozproszyła manifestantów, z pośród których kilku aresztowano.

W AUSTRJI POCIĄG UTKNĄŁ W ZWAŁACH SZARAŃCZY.

WIEDEŃ, 27.6. Dzienniki donoszą, że na torze kolei południowej między Wiener Neustadt i Eggendorf opadła we środę wieczorem olbrzymia chmura szarańczy, która spowodowała nawet przerwę w ruchu.

Chodzi tu nie o szarańczę wędrowną, przybyłą z południa, lecz o drobny gatunek, który jest w Austrji rozpowszechniony.

Koła jadącego pociągu miażdżyły szarańczę, która jednak napływała w tak wielkiej ilości, że koła poczęły się ślizgać i pociąg musiał stanąć, nie mogąc posuwać się naprzód.

Około północy wezwano ochotniczą straż ogniową z Wiener Neustadt celem usunięcia przeszkody.

Strażacy i kolejarze przez dłuższy czas pracowali nad oczyszczeniem toru, polewając tor benzyną i paląc szarańczę.

Rano się okazało, że szarańcza ogryzła doszczętnie plony na polach, leżących wzdłuż kolei

OBCE AGENTURY.

Na ostatniem, plenarnem posiedzeniu sejmu śląskiego zdarzył się wypadek, nad którym nie może przejść do porządku dziennego opinja całego, uczciwego społeczeństwa polskiego, bez względu na przekonania polityczne, wypadek, który jest ponurym refleksem bezgranicznego znikczemnienia, nie cofającego się przed popełnieniem wprost zdrady narodowej z pobudek partyjno-politycznych. Można go zrozumieć tylko w płaszczyźnie działalności ajentury obcego mocarstwa. Oczywiście znowu chodzi o p. Korfantego, dawnego ajenta p. Erzbergera, człowieka, osądzonego przez sąd marszałkowski, pozostającego dziś pod nowym zarzutem fałszowania weksli. Nie potrzeba tu dramatycznych opisów, wystarczy suche zarejestrowanie faktów.

W czasie dyskusji nad expose wojewody Grażyńskiego przemawiał jako pierwszy mówca Pant, przywódca frakcji niemieckiej. W ustępie, dotyczącym sprawy polityki szkolnej, wyraził on pogląd, że Niemcy na G. Sląsku będą niezłomnie walczyć o to, by jedyną podstawą do przydzielenia dzieci do szkół mniejszościowych była niczem nieskrępowana wola rodziców, tego bowiem żąda prawo boskie. Będą oni o to walczyć bez względu na takie lub inne stanowisko ligi narodów, taki lub inny pogląd władz polskich. Otóż następny z kolei mówca p. Korfanty, nawiązując do tego ustępu przemówienia p. Panta, najzupełniej się z nim zsolidaryzował, oświadczając, że rodzicom powinna być pozostaw. zupełna swoboda posyłania do polskiej lub niemieckiej szkoły. Aby zrozumieć całą potworność tego stanowiska p. Korfantego, trzeba wiedzieć, jak tę sprawę reguluje konwencja genewska, o jaką wykładnię przepisów walczą władze polskie na terenie ligi narodów, oraz jakie praktyczne konsekwencje wynikłyby z przyjęcia tezy niemieckiej, popartej ostatnio przez Korfantego, prezesa najsilniejszego polskiego klubu w sejmie śląskim.

Konwencja genewska określa warunki prawne tworzenia i utrzymywania szkół mniejszościowych niemieckich. Teza polska broniona dotychczas zwycięsko, ale nie rozegrana ostatecznie na terenie ligi narodów, idzie w tym kierunku, że prawo do tej szkoły warunkują dwie przesłanki: 1) uprawniony do wychowania, który zgłasza swe dziecko do szkoły, musi być narodowości niemieckiej, 2) językiem dziecka musi być język niemiecki. Wykładnia polska znajduje swe uzasadnienie w przepisach konwencji, znalazła swe potwierdzenie w orzeczeniu ligi narodów, która swego czasu przysłała egzaminatora Maurera do badania języka dzieci oraz w znanej opinji trybunału w Hadze. W tej chwili jednak spór się nie zakończył ze względu na wznowiony atak niemiecki, chcący zrealizować tezę subjektywną w ujęciu p. Panta. Jak wiadomo — Niemcy prowadzą olbrzymią akcję, opartą o nacisk aparatu gospodarczego, o przekupstwo, przyjmowanie do pracy po drugiej stronie, byle tylko zagęścić sieć szkół niemieckich na polskim G. Sląsku. Potrzebne jest to — jako argument płynności poczucia narodowego u ludu śląskiego, oraz jako środek utrzymania możliwie wielkiej ilości ludności w promieniach niemieckiego wychowania. Przecież na skutek tej akcji i dzisiaj w czysto polskich miejscowościach zjawiają się próby tworzenia, a nawet powstają szkoły mniejszościowe. Przyjęcie tezy p. Korfantego i p. Panta — to otwarcie szerszej bramy dla napływu czysto polskiej dziatwy do szkół niemieckich, to uruchomienie handlu polską duszą polskiego dziecka. Sens wywodów p. Korfantego jest taki: czy jesteś polakiem, czy niemcem, czy twe dziecko mówi po polsku czy po niemiecku, jeżeli chcesz, możesz posyłać dziecko do szkoły niemieckiej.

Potworność ta nabiera tembardziej ponurego zabarwienia, że w tej samej mowie p. Korfanty nazwał znaczną część ślązaków — alzatczykami, którzy właściwie nie wiedzą, czy są polakami czy niemcami, potwierdzając znowu tezę niemiecką o tem, że ślązacy — to surowy materjał etniczny, nie mający polskiego narodowego poczucia. Wystąpienie powyżej opisane p. Korfantego — to wbicie noża z tyłu w plecy rządu polskiego, walczącego na terenie międzynarodowym o tezę objektywnych kryterjów języka dziecka i narodowości rodziców, to cyniczne, świadome szafowanie najdonioślejszym interesem narodowym celem pozyskania kooperatywy niemców przeciwko wojewodzie, to jawna zdrada, przypominająca praktyki naszych możnowładców z końca XVIII w.

P. Korfanty brał od niemców pieniądze w r. 1914, na to są oryginalne kwity, p. Korfanty wziął 2 i pół miljona złotych od kapitalistów niemieckich, co udowodnił sąd marszałkowski, p. Korfantego poseł Buła napiętnował w otwartym liście jako „złodzieja", a teraz p. Korfanty sprzedaje duszę polskiego dziecka — Bóg wie — dla jakich celów. I na łamach pisma tego człowieka piszę p. Stroński, Nowaczyński, p. M. Kozłowski, ks. Panaś i wielu innych zagończyków z pod znaku narodowego, heroldów twardej obrony kresów zachodnich: chciał was kupić p. Korfanty z gazetą, czyżby kupił was bez gazety po to, byście mu pomogli w nowem wielkiem łajdactwie, dokonywanem publicznie, z cynizmem, będącym miarą niesłychanego upodlenia b. komisarza plebiscytowego i wicepremjera z epoki przedmajowej.

Wszystkie dzienniki niemieckie, tłustym drukiem, w słowach pełnych uznania, podkreślają mężne stanowisko Korfantego w kwestji szkoły na Sląsku.

Zdrajców należy tępić bezlitośnie. Będziemy ich tępić.

Budowa gmachów szkolnych na raty

co rok — kilka izb.

Cały szereg gmin wiejskich, pragnąc budować szkoły, zwraca się do ministerjum oświaty w sprawie nadesłania planów budynków.

Ministerjum plany takie posiada i na żądanie wysyła — są to jednak plany zbyt kosztowne jak na środki materjalne gmin. Chodziłoby więc o plany skromniejsze.

W tym celu ministerjum oświaty przygotowuje serję planów budynków szkolnych, przeznaczonych do rozbudowy na raty.

Na pierwszy rok budynek taki składa się tylko z dwu izb — następnie w latach dalszych mogą być dobudowywane dalsze izby lub całe skrzydła.

Jeżeli budynek będzie wznoszony ściśle według planów —to dobudowywanie nie będzie psuło wyglądu zewnętrznego budynku.

Walka z samolubami na kolejach

Za zajęcie dodatkowego miejsca — dodatkowy bilet.

W okresie wyjazdów urlopowych, gdy frekwencja pasażerów na kolejach wzmaga się, zdarza się często, że pasażer, chcąc mieć podróż wygodniejszą, zakłada miejsce obok siebie paczką, walizką czy kapeluszem. Dopiero gdy pociąg ruszy okazuje się, które miejsca są wolne.

Takie postępowanie pasażerów jest niezgodne z przepisami kolejowemi i zmusza pasażerów, którzy nie mają miejsc w swojej klasie, do dodatkowych opłat za wyższą klasę.

Wobec tego władze kolejowe upoważniły konduktorów, aby od pasażera zajmującego więcej niż jedno miejsce, bądź swoją osobą bądź bagażami, ściągano opłatę za zajęte miejsce.

Konduktorzy mają przytem postępować tak, jakgdyby pasażer zajął to drugie miejsce „na gapę" t. j. ściągać wszystkie kary i dopłaty.

Jednocześnie ministerjum komunikacji zaprowadziło na wszystkich większych stacjach dyżury wyższych urzędników, zaopatrzonych w pełnomocnictwa mandatowe. Zadaniem tych urzędników będzie nakładanie kar 5-o złotowych na osoby, które mając bilety peronowe zajmują miejsca w wagonach.

58 nowych kiosków tytoniowych w 13 miejscowościach.

Na skutek starań związku inwalidów wojennych R. P., dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego wyznaczyła w szeregu miejscowościach 58 nowych punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych. W najbliższym czasie stanie 20 nowych kiosków z papierosami w Łodzi, 6 w Kaliszu, po 5 w Sosnowcu i w Pabjanicach, po 3 w Tomaszowie, Zduńskiej Woli, Łomży i Ostrowiu, oraz po 2 w Zgierzu, Ozorkowie, Koninie, Kole i Suwałkach.

W ten sposób 58 inwalidów wojennych otrzyma źródło skromnych chociaż dochodów.

Kielecka izba rzemieślnicza
na drodze organizacji rzemiosła.

Potrzeba organizacji rzemiosła wynika z wielkich zadań, jakie ma ono do spełnienia w organiźmie gospodarczym państwa.

Wyrazem zrozumienia tych zadań przez ustawodawstwo polskie jest postanowienie art. 68 konstytucji z 17 marca 1921 r. powołując m. in. i samorząd gospodarczy dla rzemiosła w formie izb rzemieślniczych

Rzemiosło polskie stanie się siłą wtedy, gdy ujęte zostanie w karby zawodowych organizacyj.

Cechy dawnej polski obejmowały całokształt życia każdego rzemieślnika. Cech rozumnie organizował pracę rzemieślnika, chroniąc go zarówno przed wyzyskiem, jak i przed nieuczciwą konkurencją, dbał o jakość produkcji, bezwzględnie zwalczał i niszczył w zarodku wszelkie partactwo, zwracał uwagę również na piękno wyrobów, dlatego praca rzemieślnika polskiego , doprowadzona w niektórych zawodach do poziomu wysokiego artyzmu, zdobyła dla rzemieślnika pierwszorzędną sławę i poza granicami kraju.

Siły zaś gospodarcze kraju rosły równolegle z dobrobytem rzemieślnika.

Polska ustawa przemysłowa, utrzymując ojczystą tradycję powoła je obok izb rzemieślniczych mniejsze komórki organizacyjne w formie wolnych cechów rzemieślniczych, przekazując im zarazem zadania wielkie i poważne.

Realizowanie tych zadań we wspólnej pracy z izbami rzemieślniczemi ma przywrócić rzemiosłu polskiemu dawną jego świetność i znaczenie w gospodarstwie narodowem Polski.

Słowa te winny dotrzeć do najszerszych warstw rzemieślniczych i odbić się głośnem echem na terenie całego województwa, by przyczyniły się do zrozumienia tej odwiecznej prawdy, że w jedności i należytej organizacji spoczywa siła i potęga rzemiosła.

Każdy rzemieślnik, któremu na sercu leży dobrobyt własny, jego rodziny, oraz całego rzemiosła, winien być członkiem czy to cechu danego zawodu, czy też jakiejś innej organizacji rzemieślniczej.

Swą bezinteresowną i szczerą pracą da przykład innym, a izbie rzemieślniczej jako reprezentantce interesów zawodowych rzemiosła woj. kieleckiego ułatwi reprezentowanie jego potrzeb i życzeń.

Cechy winny stać się ogniskiem, skąd promieniować będzie światły rozum oraz racjonalna piecza nad młodzieżą rzemieślniczą, jako tym czynnikiem, który stanowi filar przyszłości rzemiosła i tężyzny moralnej i gospodarczej, będących podstawą bytu całego narodu.

A więc, w zrozumieniu i należytem ocenieniu roli rzemiosła polskiego, wszystkie cechy winny stać się łącznikiem pomiędzy każdym poszczególnym rzemieślnikiem, a izbą rzemieślniczą, która w zgodnej i rzetelnej współpracy dotrze w ten sposób do każdego warsztatu rzemieślniczego i zgłębi jego potrzeby.

Tą drogą pójdzie rozwój życia rzemieślniczego.

4-ro tygodniowy kurs wych. fiz. w obozie w. f. w Skolem.

Celem przygotowania fachowych instruktorów dla stowarzyszeń i klubów sportowych zostaje uruchomiony w Skolem, w lipcu b. r. 4 tygodniowy kurs w. f. wstępny dla uzyskania przez kandydatów kwalifikacji przodownika ćwiczeń cielesnych.

Warunki przyjęcia na kurs powyższy: 1) bardzo dobry stan zdrowia — sprawność fizyczna, 2) odpowiednie kwalifikacje moralne, 3) ukończony 17 rok życia, 4) ukończenie przynajmniej 4 klas szkoły powszechnej, 5) zobowiązanie się do dwuch letniej pracy w swem stowarzyszeniu, 6) posiadanie własnego ekwipunku sportowego t. j.: kostjumu lekkoatletycznego, kąpielowego, pantofli gimnastycznych itp.

Mając na uwadze, że kurs powyższy odbędzie się w zdrowo i pieknie położonej okolicy, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego kursistów, jako też ich poziomu sportowego, to też zainteresowane kluby winny jaknajliczniej obesłać ten kurs.

Wyżywienie w czasie trwania kursu i przejazd bezpłatny.

Zgłoszenia należy kierować do pow. komendy f. w. w Sosnowcu do dnia 30 b. m.

O terminie wyjazdu kandydaci zostaną powiadomieni osobno.

Obrady ojców miasta Sosnowca.
Miasto ma pretensyj do Ulena na 900.439 zł.

Onegdaj, odbyło się przedostatnie posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Na wstępie obrad radny Salak z klubu BBWR. zgłosił wniosek, domagający się wniesienia poprawek do protokułu z ostatniego posiedzenia rady miejskiej, kiedy to przy głosowaniu nad całością budżetu klub radnych BBWR. i klub porozumienia gospodarczego opuściły salę posiedzeń, dekompletując w ten sposób większość

Wniosek ten za zgodą radnych odesłano do prezydjum rady miejskiej. Przesunięto następnie siódmy punkt obrad porządku dziennego na pierwszy i udzielono 6 tygodniowego urlopu wiceprezydentowi, oraz uchwalono statut opłat za leczenie w szpitalach miejskich.

Z kolei przystąpiono do punktu trzeciego porządku obrad, przyjęcia protokułu i uchwalenia wniosku komisji do spraw ulenowskich. Sprawy te referował radny inż. Rzeczkowski według poszczególnych działów.

Ogólna suma pretensyj miasta do Ulena wskutek złego wykonania robót wynosi sumę 900.439 zł.

Wobec poważnych zarzutów komisji do spraw ulenowskich w związku z wykonaniem przez firmę budowy wodociągów i kanalizacji, na wniosek radnego Łaszczyńskiego dyskusję nad protokułem odroczono do następnego posiedzenia, które zbierze się jeszcze przed ferjami.

Następnie rozpatrywano sprawę zwolnienia od podatku przedstawień teatru polskiego z Grudziądza, której rada miejska nie uwzględniła i przeszła do punktu piątego porządku obrad: zatwierdzenia planu budowy dworca autobusowego.

Według danych p. prezydenta dworzec zostanie wybudowany u wylotu ulicy Dęblińskiej i Granicznej, kosztem 70 tys. złotych. Będzie to tylko prowizorjum drewniane, posiadające około 14 garaży samochodowych, bufet, poczekalnie i t. p. oraz warsztat reperacyjny i stację benzynową.

Teren poświęcony na ten cel, został wydzierżawiony od0 dyrekcji kolei i wynosi powierzchnię 3 morgową.

Czynsz z dzierżawy wspomnianego placu wynosić będzie 3.900 zł. rocznie, który wpłacany będzie regularnie przez przedsiębiorstwo, które na wydzierżawionym placu dworzec wybuduje.

Po udzieleniu tych informacyj rada miejska projekt budowy dworca autobusowego zatwierdziła.

Wreszcie przystąpiono do dwuch ostatnich punktów porządku obrad: uchwalenia wyrównania emerytury p. Sojdzie i uchwalenia statutu specjalnych dopłat na pokrycie kosztów założenia wodociągów i kanalizacji, które na wniosek radnego Salaka z B. B. W. R. i radnego Witkowskiego z klubu gospodarczego odesłano do zarządu miasta celem należytego skrystalizowania i na tem posiedzenie zakończono.

Najbliższe posiedzenie z powodu nie załatwienia szeregu ważnych kwestyj, odbędzie się jeszcze przed ferjami.

Tragiczny splot wypadków.
Po pogrzebie tragicznie zmarłych górników zapaliła się kostnica i strażak złamał nogę.

Onegdaj o godz. 5 pop. w Klimontowie odbył się pogrzeb górników Zielińskiego i Wyżychowskiego, którzy znaleźli śmierć w oparach trującego gazu na kop. „Upadowa", o czem pisaliśmy już przed kilku dniami.

W godzinę po wyruszeniu konduktu pogrzebowego w kostnicy powstał pożar, spowodowany prawdopodobnie, przez zaprószenie ognia z papierosa, przez któregoś z uczestników pogrzebu.

Pożar z powodu posuchy w kilka minut rozszerzył się znacznie i płomienie zajęły sąsiednią szopę, która doszczętnie spłonęła.

Straty wynoszą około 3 tys. zł.

Przy akcji ratunkowej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na beczkowozie kop. „Klimontów" jechał po wodę Władysław Zając, lat 16, zam. w Klimontowie , który z niewiadomych dotąd powodów spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą nogę powyżej kolana.

Nieszczęśliwemu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, następnie przewieziono go do szpitala.

Szkoła i życie.

Często słyszymy utyskiwania młodzieży na trudy i przykrości, na zależność, brak swobody w szkole. Nieraz młodzieniec gorąco wzdycha do tej błogiej chwili, kiedy zrzuciwszy krępujące więzy przymusu szkolnego, z patentem w kieszeni wstąpi w życie, jak mniema, swobodne i nieskrępowane.

Ta upragniona chwila obecnie nadeszła.

Szkoły średnie państwowe i prywatne, wypuszczą cały zastęp młodzieży, która niestety przekona się wkrótce, że i życie jest szkołą jeszcze trudniejszą od tej, w której spędziła kilka lat życia.

Każdy z abiturjentów przekona się, że wiadomości jego stanowią zaledwie podstawę, na której dalej trzeba budować gmach wiedzy, spostrzeże, że wciąż trzeba się jeszcze uczyć praktycznie tysiące drobnych czynności i szczegółów, składających się na znajomośc fachową zręczność i sprawność w wykonywaniu obowiązków obranego zawodu.

Co więcej, życie społeczne, zawikłane stosunki z ludźmi stoją przed nim, jako niezbadana tajemnica. Ileż przykrych zawodów i rozczarowań, ile wstydu, ile strat go czeka, nim pozna ludzi i nauczy się z nimi żyć i obcować bez szkody dla siebie i krzywdy dla bliźniego. Doświadczenie życiowe, zdobywane powoli i w ciężkiej walce, to również szkoła, którą każdy przejść musi.

Ale nietylko uczyć się trzeba po ukończeniu szkoły: trzeba się jeszcze wciąż wychowywać.

Człowiek musi wciąż walczyć ze złemi nałogami, z lenistwem i niedbalstwem własnem; musi przezwyciężać namiętności i wrodzoną słabość, wytwarzać w sobie hart duszy i siłę woli, słowem to, co nazywamy charakterem; bez charakteru człowiek jest tylko igraszką losu, jest jakby zwiędłym liściem, miotanym po świecie przez swawolne wichry, charakter tylko daje nam odporność na wszelkie ciosy życiowe, oraz ową względną doskonałość, która jest celem każdego życia ludzkiego.

Może życie jednak daje człowiekowi coś, czego nie miał w szkole? może daje mu niezależność? Tak przynajmniej mniema młodzieniec, rwący się ze szkoły do życia. Złudzenie! Niebawem przekona się, że niezależnym być nie może i nigdy nie będzie.

Już mu wprawdzie nie będzie rozkazywał nauczyciel i wychowawca, przepisy szkolne tracą dla niego swą moc obowiązującą, lecz zawsze będzie miał nad sobą przełożonych, będzie podlegał prawom, a nawet zwyczajom, które nieraz krępować go będą bardziej, niż najdespotyczniejszy pan i władca.

Nie dziwmy się jednak młodzieńcowi, że z ławy szkolnej rwie się do życia, przyczyna leży w tem, że jeszcze go nie zna.

Skoro je pozna, wtedy z rozrzewnieniem wspominać będzie lata szkolne spędzone wraz z kolegami pod opieką życzliwych nauczycieli i wychowawców, starszej zaś młodzieży szkolnej muszę przytoczyć słowa jednego z poetów „szczęśliwy, kto jeszcze młody i zażywa najpiękniejszej pory życia, czasów szkolnych. Dlatego należy ich dobrze używać",

B.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec 28 Sobota

Dziś: Ireneusza
Jutro: Piotra i Pawła
Wschód słońca: 3.15
Zachód „ 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 28 czerwca.

11.30. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki z płyt gramof. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.50. Odczyt p. t. Co można znaleźć nad polskiem morzem. 16.15. Wiad. Tow. Kooperatystów. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kącik artystyczny LSG. 17.35. Skrzynka poczt.

18.00 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 18.30. Rozmaitości. 18.50. Transm. święta pułku radjotelegraficznego. 19.30. Feljeton p. t. Mars i antena. 19.45. Centralne Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert popul. z Dol. Szwajc. 22.00 Feljeton p. t. „Cuda oceanów w powieściach Conrada. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. Ostatnia Fala. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 28 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.25. Skrzynka poczt. 18.00. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 18.30. Intermezzo muzyczne. 18.50. Transm. święta pułku radjotelegraficznego. 19.35. Rozmaitości, program na dzień nast. 20.00. Codzienny odcinek powieściowy. 20.15. Konc. popul. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. i program na dzień nast. 22.25. Koncert popul. 23.30. Muzyka lekka.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie izby rzemieślniczej.** Dn. 29 bm. o g. 1 pop. w lokalu własnym odbędzie się plenarne posiedzenie izby rzemieślniczej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór 2 asesorów i protokulanta, 3) odczytanie protokułu, 4) sprawozdanie z działalności od 1-4 br., 5) regulaminu komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich, 6) skład komisyj egzaminacyjnych czeladniczych, 7) komisje egzaminacyjne dla ulgowych egzam. czeladniczo - mistrzowskich, 8) zaliczenie niektórych zatrudnień do rzemiosł, 9) rozpatrzenie wniosków zgłoszonych na ręce prezydenta izby po myśli § 7 regulaminu zebrań izby i 10) zamknięcie obrad.

Smierć dwojga dzieci w dole z piaskiem w Czeladzi.

Karygodne niedbalstwo komitetu właścicieli gruntów.

Wczoraj zdarzył się w Czeladzi tragiczny wypadek, świadczący z jednej strony o niedostatecznej opiece nad dziećmi, a z drugiej zaś o karygodnem niedbalstwie pewnych osób, które niewątpliwie pociągnięte zostaną do odpowiedzialności.

O godz. 11 rano dzieci niejakiego Łukaszewicza (Nowopogońska 1), 7-letni Zygmunt i 4-letnia Adela udały się na t. zw. Łęgi, skąd komitet właścicieli gruntów w Czeladzi wydobywa piasek.

Dzieci, nieświadome niebezpieczeństwa poczęły się bawić pod osypiskiem, które w pewnej chwili się obsunęło, grzebiąc pod 3 metrową warstwą piasku dwoje nieszczęśliwych.

Kiedy rodzice powrócili z pracy i rozpoczęli poszukiwanie dzieci, nie można ich było odnaleźć.

Dopiero o godz. 6 wieczorem wydobyto z pod piasku dwa trupy...

Dodać należy, że miejsce skąd wybierano piasek nie było zabezpieczone.

Wypadek ten wywołał w Czeladzi wstrząsające wrażenie.

Robotniczy obóz wypoczynkowy dla robotników Dąbrowy.

Staraniem komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Dąbrowie został otwarty w dniu 15 lipca w Centorji robotniczy obóz wypoczynkowy.

Organizacja obozu robotniczego ma na celu umożliwienie robotnikom racjonalnego i zdrowego spędzenia okresu urlopowego. W projekcie jest urządzenie 4 kompletów obozowych po 2 tygodnie każdy.

Do obozu wypoczynkowego mogą jechać robotnicy w wieku 18- -25 lat, zdrowi bez wad organicznych i zamieszkali w Dąbrowie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje do 5 lipca sekretarjat w. f. i p. w. magistracie pokój nr. 17.

Przy zapisie należy wpłacić 10 zł.

Każdy uczestnik obozu ma zapewnione utrzymanie oraz opiekę w zakresie sportowym i kulturalnym.

Samobójstwo plutonowego 4 p. p. leg. w Kielcach

Zdenerwowany pozbawił się życia wystrzałem z karabinu.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, w kancelarji 3 kompanji 4 p. p. leg. przy ul. Prostej w Kielcach pozbawił się życia wystrzałem z karabinu plutonowy tejże komp. Henryk Huculak. Denat w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z jednym z dorożkarzy kieleckich i pobił go.

Wskutek tego wezwano do kancelarji 3 kompanji żandarma, celem przeprowadzenia śledztwa.

W chwili, gdy żandarm wchodził do kancelarji Huculak schwycił karabin i wymierzywszy w podbódek pozbawił się życia. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja w Kielcach.

Groźny pożar w powiecie opatowskim.

Ogień strawił 17 zagród.

Onegdaj w osadzie Gliniany, pow. opatowskiego wybuchł pożar w zagrodzie Wacława Zalewskiego. Ogień, przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, strawił 17 zabudowań gospodarskich z inwentarzem martwym i zbożem.

Straty wynoszą przeszło 72 tys. zł.

Ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie w zagrodzie Zalewskiego, podczas palenia w piecu chlebowym.

(k) **Odznaczeni krzyżami 15-lecia 4 p. p. leg.** W związku z odbytą przed kilku dniami uroczystością 15-letniej rocznicy 4 p. p. leg. odznaczeni zostali krzyżami 15-lecia pp: starosta Stanisław Kaucki, prezes Stefan Artwiński, dr. Leon Michrowski, podprokurator Janiszewski, st. sierż. Bochdanowicz, mjr. dr. Jan Bularski, kpt. Stefan Mrozek, sierż. Jan Wójcik, sierż. St. Bieganik, plut.: Henryk Huculak, Roman Chajcow, Tadeusz Jaworski, kpr.: Marjan Poliwoda, Piotr Śmigała, Marjan Cygański, Jan Kita, st. szer.: Julian Bugajski, St. Pawlęda, i Wacław Kołaczewski.

Z Sosnowca.

UTWORZENIE POLSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO w ZAGŁĘBIU.

W sali starostwa w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie, celem utworzenia w Zagłębiu polskiego towarzystwa tatrzańskiego.

W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób z różnych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie otworzył inż. J. Ferch, wyjaśniając w krótkim referacie cel i zadania utworzenia takiego towarzystwa. Po dyskusji wybrano zarząd towarzystwa, do którego weszli: J. Ferch z Dąbrowy, jako prezes; prof. A. Hyła z Będzina — wiceprezes i p. Słoniewski, L. Łagiewa, Ocioszyński, M. Olszewski z Sosnowca, S. Pajsachson z Będzina, S. Radkowski i W. Wolski z Grodźca i W. Pawelec z Dąbrowy.

(s) **Nowe ceny mięsa.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej na którem ustalono następujące ceny mięsa: słonina zł. 3.35, schab zł. 3.05 mięso wieprzowe zł. 2.60.

Ceny te obowiązują od dziś.

(c) **Z targowicy sosnowieckiej.** W ub. tygodniu tj. od dn. 23 do 28 bm., na targowicę w Sosnowcu spędzono 716 szt. trzody chlewnej.

Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.80 do 2.30.

HRABIA MONTE CHRISTO.

334.

— Raz ci już przecież wspominałem o tem, po śmierci pani de Saint Meran, że organizm pana Noirtiera jest na pewne trucizny uodpornio-ny, o czem nikt nie wie, prócz ciebie, a więc i morderca. Ja zaś daję panu Noirtier, jako paralitykowi, brucynę, jedną z najgwałtowniejszych trucizn, którą truciciel w twym domu się znajdujący operuje właśnie, a jeżeli nie była to brucyna nawet, to trucizna pokrewna, jak fałszywa augustura, lub orzech św. Ignacego.

— O Boże mój Boże — zawołał de Villefort załamując ręce.

— Panie prokuratorze królewski... Oto ja, lekarz, oskarżam. Zbrodzień, w twym domu się znajdujący zabił przedewszystkiem pana de Saint Meran.

— Co mówisz, doktorze?!

— Gotów jestem przysiądz, Symtomaty, o których mi mówiono, zgadzają się z tymi, które potem obserwować miałem możność własnemi, niestety oczyma.

— Zabił więc pana de Saint Meran — powtórzył doktór — zabił następnie pozostałą po nim wdowę, by po nich podwójny odziedziczyć spadek.

De Villefort otarł czoło potem zlane.

— Panie prokuratorze królewski — ciągnął dalej doktór nieubłaganie — pan Noirtier zapisał ongi cały twój majątek ubogim, to też był wtedy oszczędzony. Gdy jednak zmienił tą swą ostatnią wolę — zadają mu nieomal na drugi dzień zaraz cios śmiertelny.

— Litości, doktorze, litości!

— Nie, niema, nie może być litości w tym wypadku.

— Litości nad moją córką, panie!

— A, więc nie ja, lecz ty sam, który jesteś jej ojcem imię to wymówiłeś!

— Miej litość nad Walentyną! Zastanów się, czy to możliwe?

— Wolałbym sam siebie oskarżyć, aniżeli ją, jeżeli to tylko byłoby możliwe. Oskarżać ją, to serce bez skazy, jakby się zdawało, tę lilję niewinności! A jednak poszlaki przeciwko niej są nazbyt silne, by można było powątpiewać, by można było się wahać. Więc ci mówię, panie prokuratorze królewski! — żadnej litości, bo zbrodnie są zbyt wielkie i zbyt wielkim głosem o pomstę wołają. Panna de Villefort, nikt inny, wysyłała lekarstwa dla pana de Saint Meran —i pan de Saint Meran umarł. Panna de Villefort opiekowała się — ach, jak się zdawało, troskliwie! — panią de Saint Meran i pani de Saint Meran umarła. Panna de Villefort zaniosła na górę oranżadę przez Wawrzyńca, dla pana Noirtiera przygotowaną, a której Wawrzyniec się napił — i stary sługa umarł, gdy Noirtier, dzięki mym lekarstwom jedynie, ocalał. Omyłka w tym wypadku jest wykluczona, panna de Villefort jest winna, ona jest trucicielką! Ja, doktór, ją oskarżam, ty zaś, panie prokuratorze królewski ,pełń teraz swą powinność.

— Doktorze, nie oponuję ci, nie przeczę, wierzę ci. Miej jednak litość, oszczędź moją córkę, a z nią — moje życie, mój honor.

— Panie de Villefort — odpowiedział doktór ze wzrastającą mocą — gdyby twoja córka jeden popełniła występek, powiedziałbym ci: „strzeż ją... i niech resztę życia spędzi w klasztorze, na pokucie". Gdyby dokonała drugiej zbrodni, jeszcze bym ci może mógł powiedzieć: „patrz, panie prokuratorze królewski, oto trucizna, na którą niemasz lekarstwa, szybka jak myśl, gwałtowna jak błyskawica i jak piorun śmiertelna. I ona właśnie, ta wiośniana dzieweczka, daje truciznę taką swym najbliższym; niechżeż więc zapozna się sama z jej działaniem.bo tylko tym sposobem może być ocalony honor twój i twojej rodziny"! Tak bym się odezwał do ciebie, gdybym widział tylko dwie śmierci poprzednie, ale ona teraz podała trujący napój nawet temu nieruchomemu starcowi, który w niej widzi całe swoje szczęście, a którego ona tak wielką niby otacza miłością. A po jego śmierci znów by płakała, znów by rozpaczała, jak to czyniła przy ciele swej babki. Nie, prokuratorze, to jest zbrodniarka ponad zwykłą miarę, dla której trzeba kata. Tak — kata! Mówisz mi o honorze? — Zrób tak, jak się domagam, a czeka cię nieśmiertelność!

De Villefort, złamany zupełnie, padł na kolana.

— Posłuchaj — rzekł — ja nie mam, niestety, tej siły, jaką ty masz, albo raczej jakiej i ty byś nie miał, gdyby szło nie o Walentynę lecz o córkę twoją, Magdalenę.

Doktór zbladł. De Villefort porwał wtedy jego ręce i zawołał:

d. c. n.

Krwawe zaburzenia w Olkuszu

przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Donośnem echem dotarła do najdalszych krańców Rzplitej wieść o krwawych wypadkach, jakie niedawno temu miały miejsce w Olkuszu.

Pamiętnym w historji Olkusza i krwawo uwiecznionym kilkoma ofiarami, będzie dzień 9 kwietnia br.

W dniu tym, zarząd fabryki zamierzał przeprowadzić redukcję w fabryce i obniżenie płac.

PPS., frakcja rew., w osobie swego przedstawiciela Bolesława Ulanowskiego zwołała wiec na godz. 2 popoł. na dziedzińcu fabrycznym.

Wiec, poprzedziły jednak nieoczekiwa wypadki.

Oto PPS C. K. W., postanowił wiec ten uprzedzić.

Przed godz. 2 po poł. członkowie PPS. CKW. zgromadzili swych zwolenników.

Tłum zebrał się kilkutysięczny.

Wiec zagaił p. Franciszek Kula, następnie przemawiali pp. W. Jurczyk i Tomasz Soczewica, którzy omawiając krytyczną sytuację robotników, oświadczyli, iż nie biorą na siebie odpowiedzialności za dalsze wypadki będące wynikiem zarządzeń kierowników fabryki, uniemożliwiających porozumienie się z delegatami robotników, oraz odraczających w nieskończoność termin załatwienia palących kwestyj.

Wzburzenie tłumu spotęgowało wezwanie Soczewicy, by dyrektora Otta, jak również kierowników działów fabryki: Weinera, Kotowicza i Wąsa wyrzucić z obrębu fabryki.

Skutki podburzającego wezwania były fatalne.

Tłum z pieśnią „czerwonego sztandaru“ na ustach, ruszył na willę dyr. Otta.

Sytuacja stawała się coraz groźniejszą.

Występujący w roli delegatów Kula, Jurczyk i Soczewica, zażądali, by dyr. Otto wyszedł do tłumu. Ten jednak odmówił.

W jednej chwili kilkudziesięciu robotników wtargnęło do mieszkania i demolując je, zmusiło dyr. Otta do wyjścia.

Uwięzionego dyrektora fabryki prowadzono w kierunku starostwa, mając zamiar zabrać pozostałych jeszcze w biurach fabryki kierowników Weinera i innych, chcąc zmusić ich do odbycia natychmiastowej konferencji z delegatami.

Nagle koło wału kolejowego ukazał się oddział policji.

— Rozejść się! — padły słowa komendy.

Odpowiedzią był grad kamieni, butelek i kawałków żelaza rzuconych na policję.

Głuchy trzask salwy karabinowej w górę nie opamiętał tłumu, który zaatakował policję ze zdwojoną siłą.

Po drugiej salwie tłum skłębił się, cofając się w popłochu.

Na placu zostało kilku rannych.

Kilkugodzinne pertraktacje z tłumem pod gmachem starostwa skłoniły tłum do uwolnienia dyr. Otta.

Pod wieczór tłum rozszedł się do domów.

* * *

Wczoraj 24 oskarżonych robotników i robotnic, aresztowanych w związku z temi zajściami zasiadło na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Oskarżonymi są: *Franciszek Kula, Tomasz Soczewica, Maciej Tomczyk, Marja Sosnowska, Antoni Morawiec, Józefa Cebo, Helena Wąs, Józef Żurek i Władysław Noga z Olkusza, oraz Wincenty Jurczyk, Apolonja Moń, Katarzyna Tyliba, Krystyna Barczyk, Jadwiga Lorek, Józefa Mączka, Michalina Kopeć, Stanisława Sikora, Józefa Czeladzka, Marjanna Kania, Janina Łebek, Stanisław Żurek, Jan Niemczyk, Feliks Olesiński i Bronisław Swędzioł z okolic Olkusza.*

Na rozprawę wezwano 12 świadków oskarżenia z komendantem powiatowym Haynem i dyr Ottem na czele, oraz kilkudziesięciu świadków obrony.

Całodzienny przewód sądowy, który był odtworzeniem krwawych zajść, trwał do późnego wieczoru, poczem nastąpiły przemówienia stron.

Prok. Dąbrowski popierał oskarżenie co do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Heleny Wąs, co do której zrzekł się oskarżenia.

Po dłuższej naradzie sąd o godz. 9 min. 30 ogłosił wyrok skazujący:

Antoniego Morawca na miesiąc więzienia.

Apolonję Moń, Macieja Tomczyka, Katarzynę Tylibę, Marję Sosnowską, Jadwigę Lorek, Józefę Mączkę, Michalinę Kopeć, Stanisławę Sikorę, Józefę Czeladzką, Marjana Kanię, Janinę Łebek, Józefa Żurka, Stanisława Żurka i Bronisława Swędzioła — na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat; pozostałych, tj. Kulę, Jurczyka, Soczewicę, Cebo, Wąsową, Niemczyka i Olesińskiego, sąd uniewinnił.

Oskarżeni przyjęli wyrok z zadowoleniem.

Roboty miejskie w Dąbrowie.

Rozmowa z wice-prezydentem Kuźniakiem

Magistrat Dąbrowy, chcąc zatrudnić większą ilość bezrobotnych przystąpił do budowy nowych i remontu starych ulic w mieście i na przedmieściach.

Roboty ziemne na większą skalę prowadzone są przy połączeniu ul. Cmentarnej z szosą strzemieszycką, dalej na terenach poleśnych pod Florą, gdzie przeprowadzona jest niwelacja gruntów z uwzględnieniem projektu budowy nowych ulic, według nakreślonego już planu przez magistrat.

Przeprowadzony jest remont ul. 1-go Maja oraz ul. Batorego na Redenie, gdzie ułożono nową jezdnię ze szlaki z uwałowaniem.

Na północy miasta, prowadzone są roboty brukarsko - regulacyjne ulicy im. Limanowskiego.

Przedłuża się ul. Robotnicza do kolonji „Zielonej“. Na ulicy tej przez rzekę Bogorję ułożone zostały 2 mosty z drzewa, jeden z nich większy na polach. Ulica Robotnicza przeprowadzona jest w ten sposób, że skraca o 20 minut drogę do miasta.

Na zachodzie miasta przebrukowywuje się ul. Mydlicę, na przestrzeni 400 mtr. Prowadzone są również roboty na ulicach: Szopena, Polnej i Staro - będzińskiej. Na południu miasta przeprowadzona jest nowa ulica, tymczasowo nazwana Kubasika, która prowadzić będzie do granicy gminy Zagórze.

W środku miasta buduje się jezdnię na ul. Konopnickiej.

Wymienione roboty prowadzone są przez magistrat obecnie tylko dla tego, aby zatrudnić bezrobotnych.

Ogółem zatrudnionych jest obecnie przy robotach miejskich 380 robotników.

Ponadto w pierwszej połowie lipca, magistrat rozpocznie pracę przy układaniu miejskich wodociągów. Potrzebne w tym celu materjały są już w posiadaniu magistratu. Przy robotach kanalizacyjnych znajdzie pracę około 200 bezrobotnych.

Wziąwszy więc pod uwagę, że magistrat przy budowie dróg i robotach kanalizacyjnych zatrudni około 600 osób, to liczba bezrobotnych z ogólnej cyfry zmniejszy się do 300 osób.

Żona przemysłowca pod stosem gruzów

Zemsta „Czarnej Ręki“.

W tragiczny sposób zakończyła życie onegdaj żona znanego wybitnego przemysłowca nowojorskiego, mistress Karolina Wash. Dama ta szła ulicą około godz. 11 przed południem. Wyszła właśnie przed chwilą ze sklepu, w którym poczyniła pewne zakupy i chciała skręcić w przecznicę, na której znajdował się postój

dorożek automobilowych.

Ale na rogu ulicy rozległ się nagle huk, a przechodnie ujrzeli stos gruzów, walących się z urwanego gzymsu na nieszczęśliwą kobietę, która, ugodzona śmiertelnie, skonała w godzinę później, mimo natychmiastowej, usilnej pomocy lekarskiej.

Oczywista — nasuwało się odrazu przypuszczenie, że chodzi tutaj o

nieszczęśliwy wypadek.

Tymczasem pewne zeznania męża nieszczęśliwej kobiety naprowadziły policję na drogę, która powiodła do ustalenia, że idzie o zbrodnię.

Oto James Wash otrzymał przed miesiącem list, w którym zażądano od niego znacznej sumy pieniężnej, a w razie odmowy zagrożono

straszliwą zemstą.

Wash chciał o tem donieść policji, żona jednak, osoba rezolutna, wyśmiała go, zaznaczając, że list jest zapewne mistyfikacją, którą należy zignorować.

Po tym liście nastąpiło kilka innych, lecz Wash za naradą żony stale rzucał je do kosza. Wreszcie sama pani Wash otrzymała

list ostrzegający,

aby nie lekceważyła sobie sprawy i skłoniła męża do wypłacenia żądanej sumy. A gdy i ten list małżonkowie pominęli milczeniem, nastąpiła katastrofa.

Wobec tych szczegółów policja nowojorska rozpoczęła staranne poszukiwania za ową tajemniczą bandą opryszków, naśladującą metody osławione „Czarnej ręki“. I rzeczywiście zdołano ująć niejakiego Smillesa, 37-letniego subjekta bez zajęcia, który wraz z kilku podobnymi sobie nicponiami zorganizował

„towarzystwo akcyjne“.

Smilles i dwaj jego towarzysze (innych nie zdołano ująć), mają na sumieniu szereg nieczystych i zbrodniczych sprawek, za co niebawem zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Afera ta wywarła wielkie wrażenie.

Policjant oblał się benzyną

i spłonął jak żywa pochodnia Nerona

Turcy, jak zresztą wszystkie narody Wschodu, hołdując fatalizmowi, nie są narodem samobójców. Nawet najbardziej przez los udręczony turek znosi swą

dolę z heroizmem

i nie próbuje własnoręcznie przeciąć pisma swego żywota.

Jednak i do Turcji wraz ze zdobyczą cywilizacji europejskiej dotarła już plaga tejże cywilizacji:

psychoza samobójcza.

Dowodzi tego wypadek, który niedawno zdarzył się w Edermich.

Pewien policjant, któremu życie zbrzydło, popełnił samobójstwo i to w bardzo oryginalny sposób. Oblał się cały benzyną i spłonął, jak

żywa pochodnia Nerona.

Prasa turecka szeroko rozpisuje się o tym wypadku, opatrując go ciekawemi komentarzami.

Z Czeladzi.

(c) **Za zakłócenie spokoju.** Rajnhold Wencel, mieszkaniec Kr. Huty ul. Hadeckiego, został pociągnięty do odpowiedzialności przez komisarjat, za zakłócenie spokoju publicznego.

(c) **Na kolonje letnie do Łogowic Górnych.** Wydział opieki społecznej magistratu czeladzkiego wysyła na kolonje letnie pierwszą partje dzieci, złożoną ze 150 chłopców do Łogowic Górnych w niedzielę o g. 5 rano. Bagaż wysłano już w piątek. Dla zainstalowania dzieci wyjeżdża kierownik opieki społecznej Sadowski. Jako opiekun na czas trwania kolonij został wybrany, nauczyciel szkoły powszechnej p. Łabuź oraz dwie osoby z nauczycielstwa seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu.

Podróż do Łogowic odbędą dzieci w samochodach, zaofiarowanych przez t-wo „Saturn“.

Kopalnia „Czeladź“, wzamian samochodu ofiarowała 100 zł. Kolonję trwać będą do 28 lipca br. Druga partja dzieci, złożona ze 150 dziewczynek wyjedzie po powrocie pierwszej partji.

SŁONECZNOŚĆ KRAJÓW EUROPY.

Porównawcze obliczenia meteorologiczne różnych krajów wykazują, że najbardziej słonecznym terenem w Europie jest obszar Hiszpanji, gdyż klimat jej wykazuje na rok 3.000 godzin słonecznych. Na drugiem miejscu stoją Włochy, mając 2.400 godzin słonecznych w roku, następnie Francja (2100 godzin) Niemcy i Polska (po 1800) Holandja (1700), Anglja (1400) i wreszcie państwa skandynawskie przeciętnie po 1200 godzin słonecznych na rok.

BARDZO FATALNIE.

— Ależ panie Janie, dlaczegoś pan taki smutny? Powinieneś się pan cieszyć, że pański syn jest już weterynarzem.

— To mię właśnie zasmuca! Studjował tak długo, że musiałem sprzedać wszystkie me krowy i zadowolić się jedną. A teraz dał on tej ostatniej jakieś lekarstwo i z tego zdechła!

40 KOTÓW PADŁO OFIARĄ LITOŚCIWEGO SERCA.

W sposób tragiczno - komiczny postradało życia 40 kotów w ubogiej dzielnicy Bazylei (Szwajcarja). Pewna stara panna wynajęła w Guldingen 2 pokoje z kuchnią, by umieścić tam 40 kotów, kórœmi się opiekowała. Przy chodziła też codziennie do swych pupilów, przynosząc im pożywienie. Kobiecie owej powodziło się jednak coraz gorzej, tak, że w końcu nie mogła już kotów wyżywić i postanowiła je wobec tego zabić. Lekarz weterynarji zapytany, jaki jest najlżejszy rodzaj śmierci, doradził gaz. Wszystkie okna i drzwi zatkano dokładnie, poczem odkręcono kurki. Jeden z kotów, widocznie silniejszy od innych, żył jeszcze. Widząc to, litościwa kobieta weszła do pokoju, by go ratować, sama jednak padła nieprzytomna i ledwie ją uratowano.

Nikotyna dezynfekuje organizm.

Dawno już zauważono, że żyjący organizm ludzki i zwierzęcy ma własność unieszkodliwienia bakterji chorobotwórczych, długo jednak nie można było stwierdzić, w jaki sposób to się dzieje. Na ostatnim zjeździe chemików niemieckich w Frankfurcie nad Menem profesor uniwersytetu berlińskiego Lockemann zdał sprawę z najnowszego swego odkrycia, rozwiązującego zagadkę zamierania drobnoustrojów chorobotwórczych w żołądku człowieka. Według niego wpływ zabójczy na bakterje wywiera wydzielina gruczołów ślinowych, zawierająca t. zw. radanidy, w połączeniu z naturalnym kwasem solnym żołądka. Sam kwas żołądkowy, wbrew dotychczasowemu mniemaniu nie posiada żadnej własności ochronnej. Profesor Lockemann stwierdził również, że nikotyna działa pobudzająco na gruczoły ślinowe i na tworzenie się rodanidów. W ten sposób dawne, a bardzo do dziś rozpowszechnione mniemanie, że palenie tytoniu wywiera wpływ dezynfekujący na organizm, znalazło naukowe potwierdzenie.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.6.

Warszawa Doi. 8.88½
Nowy Jork 8.909
Londyn 43.35½
Paryż 35.04
Wiedeń 125.87
Praga 26.46¼
Włochy 46.00
Belgja 124.52
Szwajcarja 172.90
Holandja 358.57
Kopenhaga 238.00
Stokholm 239.70
Berlin 212.58
Dol. War. pr. obrt. 8.888
5-cio proc. Dolarowa zł. 63.25
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 55.75
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 27.6.

Bank Polski 168.50
Bank Zachodni 73.00
Bank Spółek Zarobk. 72.50
Spiess 80.00
Lilpop 23.50
Haberbusch 110.00
Tendencja niejednolita.

MAGISTRAT M. BĘDZINA.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 19 maja b. r. na zasadzie art. 10, 18, 321 i 322 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 roku (Dz. Ustaw Nr. 23 poz. 202) ustanowiła w mieście Będzinie następujące **strefy budowlane:**

1) Dzielnica Staromiejska obejmująca teren Góry Zamkowej i miasto stare wewnątrz dawnych murów obronnych, pomiędzy ulicami: Zawale, Modrzejowską, Kołłątaja, Podgórską i Podzamcze wzgl. rzeką Czarną Przemszą.

2) Dzielnica mieszkaniowo - handlowa, pomiędzy ulicami Modrzejowską, Kołłątaja, Sobieskiego, projektowaną ul. na Mrowcach, proj. przecznicą przez grunta Cegielni Sejmikowej i w poprzek ulic: Okrzei, Krakowskiej, Promyka do ul. Sączewskiej, ul. Sienkiewicza, pod podjazdem Kolejowym, ul. Modrzejowską, Podjazie i rzeką Czarną Przemszą do ul. Zawale i Modrzejowskiej.

3) Dzielnica mieszkaniowa:

a) ZACHODNIA od rzeki Czarnej Przemszy do ul. projektowanej w przedłużeniu ulicy Małachowskiego obejmując przedmieście Brzozowice do ul. Gzichowskiej części drogi powiatowej, prowadzącej do Czeladzi, następnie drogą łączącą ulicę Czeladzką poza szkołą Małobądzką z ul. Małobądzką naprzeciw Elektrowni Okręgowej następnie ul. Małobądzką, Gzichowską wzdłuż rzeki Czarnej Przemszy.

b) WSCHODNIA obejmuje dzielnicę Warpie ograniczoną opis. w pkt. 2 przecznicą przez grunta Cegielni Sejmikowej ul. projektowaną Nadbrzeżną, proj. aleją łączącą proj. lotnisko z placem kościelnym — ulicą Staszica, ul. Okrzei, Czarną Drogą, ul. projektowaną w dzielnicy Warpie prowadzącą z półn. wsch. na południowy zachód, ograniczoną następnie projektowanym parkiem równoległym do ul. Zagórskiej, ul. Sielecką i Sienkiewicza do na wstępie wspomnianej przecznicy.

4) Dzielnica przemysłowa z zakładami szkodliwemi dla zdrowia. Łączy się z rejonem podobnym w Sosnowcu od strony południowej, a w obrębie miasta Będzina ograniczona jest Małobądzką, Nową i wspomnianym w pkt. 3 b. proj. parkiem wzdłuż ul. Zagórskiej, który dzielnicę tę izoluje od wschodniej dzielnicy mieszkaniowej. Do dzielnicy tej przypiera część przemysłowo - mieszkaniowa już obecnie w taki sposób zabudowana zakładami dla zdrowia ludzkiego nieszkodliwemi pomiędzy rzeką Czarną Przemszą, ul. Podjazie, ul. Modrzejowską i Nową.

5) Dzielnica górnicza pomiędzy ulicami Czarną Drogą, Okrzei proj. łączącą lotnisko proj. z placem kościelnym, rzeką Czarną Przemszą, ul. Siemońską wzdłuż granicy Dąbrowy Górn., rejon ten łączy się z przemysłem górniczym Dąbrowy Górniczej.

6) Dzielnica wojskowa. Istniejace w dzielnicy mieszkaniowej przy ul. Sienkiewicza koszary wojskowe, będące własnością miasta i zajmujące obszar zaszczupły dla pomieszczenia pułku artylerji, zostaną przeniesione na grunta przy ul. Gzichowskiej i Grodzieckiej. Od zachodu graniczyć one będą z drogą poną za folwarkiem, a od północy z granicą gminy Łagisza.

7) Dzielnica sportowa. Oprócz placów, alei i bulwarów nadrzecznych jako rezerwatów zieleni zostają przeznaczone na cele parkowe i sportowe dwa obszary, a mianowicie:

a) Park pomiędzy dzielnicą przemysłową, a mieszkaniową przy ul. Zagórskiej o szerokości średnio 120 m. o dług. 1200 m.;

b) Dzielnica parkowo - sportowa wcinająca się w dzielnicę staromiejską i handlową, oraz mieszkaniową, obejmować będzie przestrzeń zadrzewioną (po nieczynnych cmentarzach grzebalnych), park sportowy i lotnisko. Obejmie ona obszar pomiędzy ul. proj. w przedłużeniu ul. Małachowskiego, ul. Brzozowicką, ul. Siemońską, rzeką Czarną Przemszą, ulicą proj. na t. zw. Mrowcach i ul. Cmentarną.

8) Resztę pozostałych obszarów miasta na zachodzie i wschodzie, przeznacza się pod uprawę rolną.

Plany stref budowlanych zostają wyłożone do publicznego przeglądu na czas od 23 czerwca do dnia 21 lipca b. r. w miejskim Wydziale Budowlanym, gdzie też w godzinach od 10-tej do 15-tej zgłaszać można bądź ustnie bądź piśmiennie zarzuty przeciw tym planom.

Magistrat m. Będzina.

BĘDZIN, dnia 17 czerwca 1930 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel 4-94